



Grażyna Borkowska

Instytut Badań Literackich PAN

Recenzja książki habilitacyjnej dr KATARZYNY KOŚCIEWICZ *Preparowanie dziedzictwa. Pisma Kraszewskiego, Sienkiewicza, Żeromskiego i innych autorów pod cenzorskim nadzorem (1945–1055)* oraz pozostałego dorobku naukowo-dydaktycznego w związku ze złożeniem wniosku o nadanie jej stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie: literaturoznawstwo

1. Sylwetka Habilitantki

Dr Katarzyna Kościewicz jest „od zawsze” związana z Białymstokiem i tamtejszą uczelnią, konkretnie z Instytutem Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku (UwB). Tutaj w roku 1998 obroniła pracę magisterską *Podróż do miasta. Architektura przestrzeni w „Żywych kamieniach” Wacława Berenta*, napisaną pod kierunkiem prof. dr hab. Jolanty Sztachelskiej. Pod tą samą opieką, oznaczającą rzetelne literaturoznawstwo, efektowne i solidne, powstała obroniona w roku 2009 rozprawa doktorska *Miasto i cywilizacja urbanistyczna w liryce polskiej II połowy XIX wieku* (recenzenci: dr hab. Jadwiga Zacharska, prof. UwB; prof. dr hab. Tadeusz Budrewicz, UP w Krakowie), opublikowana pod tytułem *Miejskie strofy. Polska poezja urbanistyczna doby postyczeniowej*, wyd. UwB, Białystok 2015. W roku 2006 Katarzyna Kościewicz skończyła Podyplomowe Studia Edytorskie w IBL PAN, być może jeszcze wtedy nie przeczuwając lub przeciwnie – świetnie wiedząc, że jej dalsze losy zwiążą się ściśle ze specjalnością edytorską, i to szczególnego rodzaju.

Dr Kościewicz pracowała w latach 1999–2012 na stanowisku asystenta w Zakładzie Pozytywizmu i Młodej Polski IFP Uniwersytetu w Białymstoku, w roku 2012 awansowała na stanowisko adiunkta. Jesienią 2013 roku odbyła staż w Stacji PAN w Wiedniu. W roku 2017, pozostając pracownikiem IFP, związała się instytucjonalnie z Katedrą Badań Filologicznych nad Cenzurą PRL i Edytorstwa. Praca na Uniwersytecie oznaczała i oznacza prowadzenie zajęć z historii literatury polskiej okresu pozytywizmu i Młodej Polski oraz zasad edytorskich (wypromowana 1 praca licencjacka, 2 recenzje). Dr Kościewicz ma duże zasługi w stabilizacji specjalizacji edytorskiej w macierzystej uczelni, w opracowywaniu programów kształcenia w tej dziedzinie, w organizowaniu wykładów prezentujących pracę edytora.

Była jednym z wykonawców następujących projektów grantowych: grantu promotorskiego (doktorskiego); *Cenzura wobec literatury polskiej 1945–1989* (nr 11H 11 005280) w latach 2012–2017; *Poezja na marginesie cywilizacji. Degradacja i odrodzenie twórczości poetyckiej w latach 1864–1894 (podstawa bibliograficzno-materiałowa)*, (nr 11H 11 013880) w latach 2012–2017. Skoro dr Kościewicz w końcówce prac nad działaniami cenzury przeszła do Katedry zajmującej się kwestią kontroli publikacji w PRL-u, a na miejsce przeprowadzenia przewodu

habilitacyjnego wybrała Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, miejsce zatrudnienia kierownika grantu „poetyckiego”, mam powody zakładać, że współpraca z nią okazała się cenna, obustronnie satysfakcjonująca i warta wzmocnionych gratyfikacji. Habilitantka słusznie powierzyła swój los środowisku, w którym dała się poznać z jak najlepszej strony. Warto dodać, iż dr Kościewicz była aktywną uczestniczką co najmniej 15 konferencji naukowych (wystąpienia referatowe), 5 z nich wspomagała pracą organizacyjną.

Niebanalne są również działania popularyzatorskie Katarzyny Kościewicz. Przekraczają znacznie przyjęte standardy: a więc obok wykładów otwartych, samokształceniowych podróży ze studentami Habilitantka włączyła się w program popularyzujący wiedzę o regionie (Podlasie) i rodzinnym mieście. Zrodziły się z tego pomysłu publikacje, w tym bardzo udana (napisana wspólnie z Magdaleną Wieremiejuk) książka dla młodego odbiorcy *Spacer z Kawelinem. Przewodnik dla dzieci po Białymstoku*, Białystok 2014, i inne pozycje. Katarzyna Kościewicz wymyśliła i urzeczywistniła wiele przedsięwzięć, które budziły zainteresowanie literaturą, np. Fabrykę Bestsellerów, współpracowała z Wojewódzkim Ośrodkiem Animacji Kultury, a także – to już działanie z innej półki, ale tak jak poprzednie, biorące pod uwagę potrzeby ludzi młodych, szukających kontaktu z kulturą i nauką – z Biurem Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej, uczestnicząc w ocenie egzaminów maturzystów polskiego pochodzenia z Białorusi.

Statystyka publikacyjna przedstawia się następująco: oprócz książki habilitacyjnej trzy monografie – wymieniony z tytułu doktorat, praca „*Dzieła Henryka Sienkiewicza w dokumentach Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (1948–1954)*”, wybór, opracowanie naukowe, wstęp Kamila Budrowska, Katarzyna Kościewicz, oprac. red. Magdalena Budnik, Wiktor Gardocki, UwB, Archiwum Akt Nowych, Białystok 2016; praca redagowana, pozbawiona bezpośredniego udziału pisarskiego *Dramat i teatr w dokumentach GUKPPIW*, red. naukowa Kamila Budrowska, Magdalena Budnik, Katarzyna Kościewicz; jeden (1) artykuł drukowany w piśmie z listy Scopus, dwa (2) w czasopiśmie z listy ERIH, cztery (4) w czasopismach z listy MNiSW, dziesięć (10) w innych periodykach i w książkach zbiorowych; dwie (2) recenzje ukazały się na łamach „Wiek XIX”, lista ERIH. Katarzyna Kościewicz zredagowała lub współredagowała cztery monografie naukowe oraz brała udział w wypracowywaniu bazy danych w granicy dotyczącej poezji II połowy XIX wieku, a także uczestniczyła w zbieraniu dokumentacji badawczej w granicy *Cenzura wobec literatury polskiej*. Była jednym z dwu stałych redaktorów naukowych serii „Cenzura w PRL. Archiwalia”.

Aktywność naukowa i organizacyjna Katarzyny Kościewicz została dostrzeżona i doceniona w miejscu pracy; badaczka dwukrotnie (w roku 2009 oraz 2011) otrzymała nagrodę rektora UwB, zaś w roku 2017 z tych samych rąk – półroczne stypendium naukowe.

2. Osiągnięcie naukowe

Jako osiągnięcie naukowe Katarzyna Kościewicz wskazała pracę *Preparowanie dziedzictwa. Pisma Kraszewskiego, Sienkiewicza, Żeromskiego i innych autorów pod cenzorskim nadzorem (1945–1955)*, opublikowaną w Wydawnictwie Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2019;

hrecenzenci: prof. dr hab. Krystyna Jakowska, prof. dr hab. Radosław Okulicz-Kozaryn. Książka przynosi kompetentne i – co ważne – poparte konkretami dokumentarnymi omówienia zabiegów, jakie podjęli urzędnicy cenzury w odniesieniu do utworów wymienionych pisarzy, a także zakres ingerencji w repertuar teatrów amatorskich. Zdaje się, że Autorka nigdzie nie wyjaśniła podstaw takiego zestawienia. Czy było ono zamierzone, podporządkowane jakiejś myśli nadrzędnej, czy przypadkowe, wynikające z napływu materiału, tego nie wiem. Ostrożnie powiem, że połączenie części pierwszej książki, poświęconej trójcy powieściopisarzy, z rozdziałem VI *Poza sceną* oraz aneksami, prezentującymi wykluczenia repertuarowe i biblioteczne utworów scenicznych, w pewnej tylko mierze zaczerpniętych z epoki pozytywistycznej i młodopolskiej, nie jest samo w sobie oczywiste.

To drobiazg w porównaniu z innymi kwestiami, które nasuwają się w lekturze. Praca Katarzyny Kościwicz jest dobrze napisaną i dobrze skonstruowaną monografią (powiedziabym – idealnie zrobioną, gdyby nie ten nieobjaśniony wtręt sceniczny). Umiejętna monografizacja tematu szerokiego jak rzeka to największa zaleta tej pracy, obok oczywiście bazy źródłowej, detalicznie przebadanej w czasie wielogodzinnych kwerend. Przeprowadzanych, co warto zauważyć, poza miejscem zamieszkania. Zakładam, że każdy badacz, porzucający dom na długie dni, szczególnie jeśli badaczem tym jest kobieta, matka dzieciom, może odczuwać pewien dyskomfort. Być może przesadzam, ale w perspektywie moich doświadczeń to „rozłąkowe” jest dodatkową ceną za końcowy sukces.

Zebrany materiał (zaprezentowany w jednym przypadku *in extenso* w pracy zespołowej „*Dzieła*” Henryka Sienkiewicza w dokumentach GUKPPiW, 1948–1954 lub w osobnych artykułach, uzupełniony i wsparty ustaleniami poprzedników), poddała Autorka intelektualnej obróbce, uporządkowaniu, kontekstualizacji. Bardzo zgrabny i instruktywny okazał się wstęp, w którym Habilitantka zarysowała sytuację powojennej rewolucji kulturalnej, powołującej do życia czytelnika spragnionego wiedzy, lecz nienawykłego do książki, czytania, samodzielnych poszukiwań. I ten rozdział, i następny, rekonstruujący debatę na temat nowego kanonu, odbywaną na łamach między innymi czy przede wszystkim „*Kuźnicy*”, został zreferowany rozsądnie i moim zdaniem sprawiedliwie, *sine ira et studio*. Wprawdzie Autorka nie posunęła się tak daleko, by pokazywać nieuniknioną pewnych rozwiązań, podejmowanych po '45 roku (nie zaliczam do nich obcesowych ingerencji w teksty lub prześladowania ludzi, można natomiast się zastanawiać, czy dyskusja nad nowym kanonem nie kryła w sobie innych przesłanek niż czysto ideologiczne), ale uniknęła np. wytkania cenzorom ich niekompetencji czy posądzeń o makiaweliczne zamiary, podczas gdy te – choć najczęściej niekorzystne dla kultury i jej twórców, wręcz szkodliwe, niekiedy zabójcze – były jak najbardziej racjonalne.

Monografia nie jest miejscem, w którym rodzą się nowe pomysły, nowe interpretacje. Zadaniem monografii jako gatunku jest stabilizacja wiedzy. I tak też się stało w omawianym przypadku. Nie znajdziemy w książce *Preparowanie dziedzictwa...* nowych, zaskakujących treści, przewrotnych interpretacji. Nawet przypadek Żeromskiego, odbiegający nieco od losu poprzedników, zaciemniony przez nieformalne spadkobierczynie *Dzienników*, dokonujące własnej praktyki cenzorskiej, nie został wyraźnie wyróżniony, lecz raczej sprowadzony do wspólnego mianownika. Można mieć o to żal do Autorki, ale niekoniecznie będzie on uzasadniony. Monografia, jeśli ma sprostać wymaganiom gatunkowym, powinna kierować się zasadą

równego dystansu do wszystkich bohaterów, a ta równość zbudowana jest na ociosywaniu odmienności sytuacyjnych na rzecz wspólnoty historycznej. O tym, czego dowiadujemy się o Kraszewskim (chyba odrobinę niedointerpretowanym; wciąż nie wiem, co zadecydowało o jego pozycji na mapie czytelniczej powojennej Polski), a przede wszystkim o Sienkiewicz i Żeromskim, wzmiankowano mniej lub bardziej wyraźnie w pracach Wacława Borowego, Juliana Krzyżanowskiego, Marii Bokszczanin, Tadeusza Bujnickiego, Tadeusza Budrewicza, Zbigniewa Golińskiego, Zdzisława Jerzego Adamczyka, Jerzego Kandziory, Ewy Kalemby-Kasprzak i wielu innych badaczy. Nie tylko tych, którzy zajmowali się konkretnymi pisarzami; także tych, którzy dawali ogólny opis powojennej epoki. Katarzyna Kościewicz podbudowała tę wiedzę konkretnymi dokumentami, potwierdziła, otamowała ważną i trafnie dobraną ramą, zamknęła w spójnym obrazie.

Można oczywiście zapytać, czy stabilizujące cechy narracji monograficznej stanowią właściwy wybór gatunkowy z punktu widzenia obligacji habilitacyjnych, nastawionych na nowatorstwo, odkrywczość. Tak, jeśli obszar stabilizacji dotyczy także prac własnych Habilitanta. A tak się dzieje w tym przypadku. Katarzyna Kościewicz włączyła się w badania prowadzone w Białymstoku przez Profesor Kamilę Budrowską i zrobiła z nich dobry użytek. I jeśli mam wątpliwości, czy ukuta przez Budrowską formuła „filologicznych” badań nad cenzurą ma sens, czy sprowadzenie badań nad cenzurą do praktyki PRL-owskiej nie unieważnia refleksji nad innymi formami – jak się wyraziła Autorka – preparowania tradycji i czy warto publikować cenzorskie notatki, choć – trzeba przyznać- niektóre z nich są ciekawe, może z innych powodów, niż skłonni bylibyśmy przypuszczać (okazuje się, że spostrzeżenia np. na temat przesadnego wiązania dziejów polskich z Kościołem i religią mogły się znaleźć jedynie w wypowiedziach wykle-tych cenzorów), to bez zastrzeżeń formułuję opinię, iż książka o „preparowaniu dziedzictwa” jest pożyteczna i ciekawa, materiałowo bogata, świetnie udokumentowana, dobrze napisana, i tym samym spełnia wymagania stawiane rozprawom habilitacyjnym.

3. Ocena pozostałego dorobku oraz aktywności dydaktyczno-organizacyjnej

Tzw. pozostały dorobek nie jest zbyt obfity: doktorat, wydanie źródeł (cenzorskich), kilkanaście artykułów (niektóre z nich weszły w zmienionej formie do książki habilitacyjnej). Zacznę od końca.

Z rzeczy nie związanych bezpośrednio z habilitacją lub doktoratem na uwagę zasługuje artykuł „*Wciąż o nich pamiętam*” – *problematyka żydowska w najnowszej literaturze podlaskiej. Rekonesans*, w książce zbiorowej pod red. Kościewicz i Marka Kochanowskiego *Podlasie w literaturze – Literatura Podlasia po 1989 roku*, Białystok 2012, omawiający echa Zagłady przywołane m.in. przez Elżbietę Kozłowską-Świątkowską, Wacława Kazaneckiego, Sokrata Janowicza, Krzysztofa Giedroycia. Okazjonalne przejście do tematu szerokiego i skomplikowanego wymaga inteligencji pisarskiej, umiejętności wyboru; cechy te można odnaleźć w przywołanym szkicu. Podobnymi walorami odznacza się esej poświęcony Wacławowi Kazaneckiemu („*Poeta pośrodku miasta*”). *Rzecz o Wiesławie Kazaneckim i jego wierszach*, w pracy zbiorowej *Twórczość Wacława Kazaneckiego*, pod red. Marka Kochanowskiego, Białystok 2010).

Bardzo udany jest artykuł *Poezja na łamach prasy codziennej w roku 1870. Prolegomena na materiale „Kurier Warszawski”, „Wiek XIX” 2017*, niejako kontynuujący metodę badania poezji wypracowaną przy doktoracie – łączenie narracji historycznoliterackiej z kulturą.

Wymieniam przykładowe pozycje; można by napisać więcej. Artykuły Katarzyny Kościewicz są małymi całością, dobrze skomponowanymi, wyposażonymi – jak solidna rozprawa szkolna – we wstęp, rozwinięcie i zakończenie. Ale nie są szkolne; są odpowiedzialne, podporządkowane tematowi, czytelnikom i stanowi badań, niekiedy, jak w przypadku Zagłady, bardzo rozbudowanemu.

Antologie źródeł odnalezionych w aktach cenzury (tom poświęcony Sienkiewiczowi i tom obrazujący potyczki z cenzurą powojennego teatru) stanowią – jak mi się wydaje – efekt współpracy ze wspomnianą Katedrą, kierowaną przez Kamilię Budrowską i jej projektem badania aktywności cenzury. Poświadczają pracowitość Habilitantki, ugruntowanie jej ustaleń w materiale archiwalnym. Sam pomysł takiego, a nie innego, ukierunkowania i rozwinięcia badań nad cenzurą należy – tak sędzę – do inicjującej ten rodzaj prac Kamili Budrowskiej. Dlatego poświęcam mu mniej uwagi.

Udany udział Katarzyny Kościewicz w grancie profesora Okulicz-Kozaryna, poświęconym poezji II połowy XIX wieku, nie jest dziełem przypadku. Habilitantka ma ucho i serce dla wierszy, szczególnie dla twórczości tego okresu. Znam późniejszą, zmienioną wersję jej doktoratu, interpretującego „miejskie strofy” epoki p o s t y c z n i o w e j, jak często się mówi, nie zdając sobie sprawy z „zaangażowanego”, nieobojętnego charakteru tego terminu, tu chyba nie szczególnie użytego. To bardzo interesująca praca. Autorka znalazła klucz, by ciekawie mówić o utworach niewybitnych, niekiedy jednak zaskakujących, budzących zainteresowanie lub wręcz apetyt na dalsze poszukiwania. I o poetach, którzy byli tyleż epigonami, co zwiastunami nowej epoki, epoki prasowej, dziennikarskiej, nastawionej na opiewanie niewznieśłej codzienności. Nie znajdujemy w książce Kościewicz karykaturalnych wizerunków wierszokletów, znanych nam z wypowiedzi krytycznych młodej Orzeszkowej czy młodego Świętochowskiego. W *Miejskich strofach* obie strony dyskursu krytycznego wydają się sobie bliskie. Co zadecydowało, że się wzajemnie nie rozpoznały? Ze stanęły po obu stronach barykady?

Książka Kościewicz nie jest nudnym pasażem historyka literatury, idącego od wiersza do wiersza, jest pasjonującą, ale i wrażliwą na własności językowe opowieścią na temat przemian kulturowych II połowy XIX wieku, rosnącej roli wielkich skupisk ludzkich, zmian świadomości społecznej, miasta jako nośnika pamięci historycznej i kuźni nowych stratyfikacji społecznych. Swoją narrację Autorka odniosła do „miejskości” Zachodu, wprowadzając – wprawdzie naskórkowo, ale sam gest jest cenny – rzadko uruchamianą w kontekście literatury krajowej perspektywę komparatystyczną.

Trudno zaocznie (zdalnie) oceniać pracę dydaktyczną Habilitantki. Z papierów wynikają jednak pewne kwestie. Po pierwsze, zaangażowanie dydaktyczne nie prowadzi w tym przypadku do sprawowania opieki promotorskiej (tylko 1 licencjat powstał pod kierunkiem Katarzyny Kościewicz!). Z czego to wynika? Z zastanej hierarchii uniwersyteckiej, która nie pozwalała pełnić tych funkcji młodemu pracownikowi? Może z przerw w pracy, związanych

z obowiązkami macierzyńskimi (jeśli takie były)? Nie wiem, spekuluję. Na pewno nie z braku sympatii łączącej Habilitantkę z młodymi ludźmi i nie z nieumiejętności nawiązywania z nimi kontaktu. O wyjątkowym bowiem zaangażowaniu w projekty integracyjne, nastawione na młodzież i popularyzację wiedzy, świadczą inne (już omawiane) zajęcia.

I jeszcze jedna uwaga: sama pisałam, że Katarzyna Kościewicz związana jest „na zawsze” z Białymstokiem. To prawda. Ale jednocześnie Habilitantka odznacza się sporą mobilnością; staż zagraniczny odbyła jeden i krótki, tymczasem ma regularne kontakty z wieloma ośrodkami akademickimi w Polsce – z Poznaniem, z warszawskim IBL-em, ze środowiskiem kieleckim. Wszędzie tam szuka dodatkowych źródeł wiedzy i ośrodków wymiany myśli.

4. Podsumowanie-konkluzje

Dorobek dr Katarzyny Kościewicz nie jest obszerny. W dwu uprawianych przez siebie subdyscyplinach – badania nad poezją II połowy XIX wieku, badania działań cenzury wobec pisarzy dziewiętnastowiecznych – Habilitantka zdobyła dużą wiedzę i osiągnęła imponującą sprawność. Katarzyna Kościewicz to badaczka kompetentna, zdyscyplinowana, konkretna i wytrwała. Z jej prac wiele się można nauczyć, jej rozpoznaniom można zaufać. Są ugruntowane w solidnej wiedzy, w dokumentach, w wyważonych interpretacjach. Nie eksponując przesadnie własnych rozstrzygnięć i własnego „stylu”, Katarzyna Kościewicz zbudowała solidny fundament wiedzy w uprawianych przez siebie dziedzinach, który także w przyszłości będzie się liczył. Nie bez znaczenia jest też to, że Habilitantka dobrze pisze. Znow – nie ma tu fajerwerków, jest za to spokojny tok historycznoliterackiej narracji, która broni się zaufaniem do samej siebie. To nastawienie udziela się innym; czytelnik mu się poddaje.

Z takim właśnie spokojnym przekonaniem formułuję wniosek końcowy: dorobek dr Katarzyny Kościewicz spełnia wymagania stawiane badaczom ubiegającym się o stopień doktora habilitowanego w dyscyplinie: literaturoznawstwo. Proszę o skierowanie wniosku dr Kościewicz do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.



Warszawa, 06.05.2020.